

# DAVIS COURBET No.3

*Courbet No.3* nie jest miniaturką, ale jeżeli umownie podzielimy konstrukcje podstawkowe na monitory i minimonitory, to zakwalifikujemy go raczej do tej drugiej grupy – głównie na podstawie wielkości głośnika nisko-średniotonowego. To najmniejszy model serii *Courbet*, a zarazem jedyny podstawkowy, więc firma zakłada, że jego możliwości będą wystarczające dla amatorów takiego formatu.



**T**rzy największe francuskie firmy głośnikowe są oczywiście znane każdemu audiofilowi – Cabasse, Focal, Triangle (wymieniłem w kolejności alfabetycznej). Na tym lista francuskich producentów oczywiście się nie kończy, ale nie jest ona tak długa, jak np. w Wlk. Brytanii czy Niemczech, a nawet w Skandynawii czy we Włoszech. Mimo że Francja to duży rynek, zainteresowanie hi-fi nie jest tam ogromne i wymienieni „potentaci” produkują głównie na eksport. Mniejsze firmy, jak Davis, nie mają łatwo, bo aby prowadzić ekspansję globalną, trzeba albo wejść na orbitę dużych obrotów, czyli sporo zainwestować, albo zdobyć taką pozycję, jaką mają niektóre „kultowe”

marki brytyjskie. Z drugiej strony francuskie firmy mają do zaproponowania bardzo ciekawą technikę, a w ślad za tym – zindywidualizowane, wyjątkowe brzmienia. Często kontrowersyjne, dalekie od neutralności, ale prawie nigdy nie są to „ciepłe kluchy”. Francuzi stawiają na dynamikę, żywość, chociaż czasami mam wrażenie, że rezultaty są trochę przypadkowe. Nie zawsze są to kolumny wszechstronne i „bezpieczne”, ale dzięki temu słuchanie sprzętu i muzyki staje się przygodą, a „wpadki” nie grożą naszemu życiu lub zdrowiu.

Obecnie Davis intensywnie rozwija projektowanie i produkcję kompletnych zespołów głośnikowych, ale firma „wyrosła” z roli dostawcy samych przetworników i zestawów DIY. To ge-

neza zupełnie inna niż w przypadku np. Xaviana i większości małych manufaktur, które zaczynają od „składania” własnych zespołów na bazie kupionych przetworników, ewentualnie mając do dyspozycji własną stolarnię. Davis ewoluuje, jednak na obecnym etapie pozostaje w „rozkroku” – wciąż nie pożegnał się z rolą dostawcy przetworników dla innych producentów i DIY. Wielu mocniejszym firmom nie udało się tego pogodzić, np. Focal i Dynaudio zrezygnowały z rynku DIY, bo to z pewnych marketingowych powodów utrudnia „karierę” marki zajmującej się gotowymi produktami, ale Davis... może właśnie dlatego, że nie ma aż takich ambicji grania w pierwszej lidze, jakoś te nurty łączy.

Również oferta gotowych zespołów głośnikowych jest nietypowa; jedna z wyższych serii, nosząca nazwę *Heritage*, zawiera bardzo zróżnicowane konstrukcje, niemające zauważalnego, wspólnego mianownika technicznego czy stylistycznego, bowiem jest to „zbiór” oryginalnych, niezależnych od siebie projektów, w dużej mierze opartych na najbardziej specyficznych przetwornikach Davisa. Duże i małe, trójdrożne, dwudrożne, a nawet... jednodrożne, są jakby „swobodną wypowiedzią” projektanta, nieskrępowanego żadnymi „odgórnymi” zaleceniami. To również zdarza się raczej w firmach mniejszych, gdzie właściciel jest konstruktorem. A na szczycie hierarchii – jako jedyny model w serii *Dream* – znajduje się podstawkowa *Nikita 3.0*.

Dopiero seria *Courbet*, podobnie jak jeszcze tańsza seria *Balthus*, to typowa rodzina konstrukcji wyraźnie spokrewnionych technicznie i estetycznie, uporządkowana od najmniejszej do największej.

***Courbet No.3*  
to model najmniejszy,  
ale już on prezentuje  
najważniejsze kom-  
ponenty wspólne dla  
wszystkich pozostałych  
w serii.**



Mimo że bas-refleksu wyprowadzono z tyłu, nawet przy ustawieniu blisko ściany bas raczej nie będzie kłopotliwy – *Courbet* No.3 grają dość żywo i jasno

Zastosowany tutaj układ dwudrożny, bazujący na 13-cm nisko-średniotonowym i 28-mm kopułce wysokotonowej, jest punktem wyjścia dla bardziej rozbudowanych konfiguracji i większych konstrukcji. W modelu *Courbet No.4* mamy podobny układ dwudrożny, ale w obudowie wolnostojącej, i jeszcze jedną ciekawą zmianę: nisko-średniotonowy, zamiast charakterystycznego dla Davisa, stożkowego korektora fazy, ma bardziej klasyczną nakładkę przeciwpływową (zamykającą membranę).

*Courbet No.5* to już konstrukcja trójdrożna, oczywiście wolnostojąca, ale wciąż bardzo szczupła, podobnie jak mniejsze dwudrożne *Courbet*y, bowiem do pary przetworników znanych z *Courbetów No.3* (13-ka ponownie z korektorem fazy) dodano dwa 13-cm niskotonowe. Tutaj zastanawiająca jest tylko śladowa przewaga parametryczna nad *Courbetem No.4* (przynajmniej według danych producenta) – moc rośnie z 90 W do 100 W, dolna częstotliwość graniczna obniża się z 51 Hz do...

50 Hz i – co najbardziej zaskakujące – czułość ani drgnie (90 dB, taką wartość producent podaje też dla *Courbeta No.3*, ale jest ona znacznie zawyżona). Dopiero największy *Courbet No.7* ma szerszą obudowę, bowiem zamiast dwóch niskotonowych 13-ek, zainstalowano jedną 17-kę, co miało już dać dużą premię względem *Courbeta No.5*: mocy (130 W), czułości (92 dB) i dolnej częstotliwości granicznej (40 Hz).

**W serii *Courbet*  
„rządzą” 13-ki, dzięki  
którym aż trzy z cze-  
rech modeli mają  
smukłe obudowy.**

Wszędzie, gdzie wymieniam przetwornik 13-cm, średnicę tę powtarzam za producentem, ale faktycznie koszt ma całkowitą średnicę 15 cm, więc tak też można by go zakwalifikować, co wyjaśniam przede wszystkim tym, którzy mogą obawiać się, że takie „maleństwo” nie jest zdolne do przetwarzania basu czy do dynamicznej pracy. Oczywiście 15-ka nie może być mocarzem – to wciąż głośnik mniejszy od najczęściej spotykanych (w układach dwudrożnych) 17-ek czy 18-ek,



Nieskomplikowana, ale starannie wykonana obudowa ma zgrabną sylwetkę dzięki umiarkowanej szerokości frontu, a to jest związane z zastosowaniem 15-cm nisko-średniotonowego.

ale już wyraźnie większy od 12-ek, które też występują w minimonitorach.

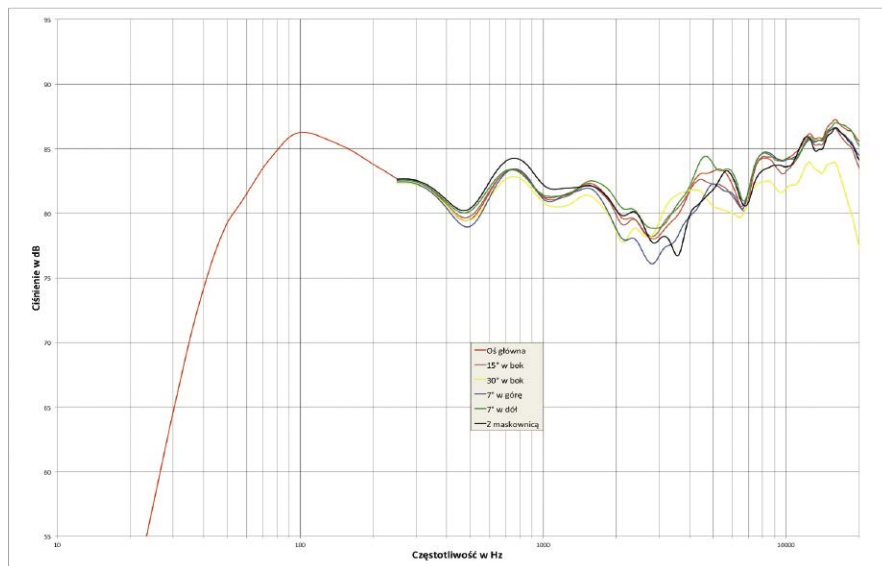
Abstrahując od zróżnicowanej wielkości, wszystkie modele serii *Courbet* mają obudowy przygotowane wedle ustalonego wzoru – są wyraźnie pochylone do tyłu; podobnie jest tylko w referencyjnym modelu *Nikita 3.0*, żadne inne kolumny Davisa tak nie wyglądają.

Według producenta pochycenie ma zredukować fale stojące wewnątrz... To jednak nie jest najskuteczniejszy sposób na to zjawisko, zwłaszcza w wysokich obudowach, gdzie nawet wprowadzanie przegrody nierównoległej do górnej ścianki niewiele pomaga. Ale to nie jest problem dotyczący małych *Courbetów No.3*. Producent nie wspomina za to nic o innej właściwości, niemal zawsze wymienianej przez konstruktorów pochylających obudowy – poprawie „synchronizacji czasowej” dzięki zmniejszeniu różnicy między odległościami dzielącymi ich centra akustyczne (od punktu pomiarowego, słuchacza), co znowu często bywa mylone z pełną zgodnością fazową, wymagającą spełnienia wielu innych warunków.

### LABORATORIUM DAVIS COURBET No.3

Charakterystyka *Courbeta No.3* nie wygląda tak ekscentrycznie jak *Aviatora Ghibli*, ale i ona nie będzie referencją dla tych, którzy wysokiej jakości poszukują w jej wyrównaniu. Nie zmieści się w ścieżce  $\pm 3$  dB (choć do tego niewiele brakuje), a mimo to nie budzi mojego niepokoju. Sposób jej kształtowania, nie licząc drobnych, lokalnych, niepotrzebnych, ale mało szkodliwych górek i dołków, dobrze pasuje do ogólnego schematu, realizowanego przez wielu producentów. Przełom średnich i wysokich częstotliwości jest obniżony, co pomaga usunąć z dźwięku ewentualną natarczywość – w tym zakresie ucho ludzkie ma największą czułość i lepiej przyjmuje osłabienie „bodźców” niż ich wzmocnienie. Jednocześnie jest to zabieg dość łatwy do przeprowadzenia, bowiem przypadkiem pokrywa się z okolicami częstotliwości podziału – w największym skrócie wystarczy więc „niedociągnąć” do siebie charakterystyki składowe (głośnika nisko-średniotonowego i dołek na charakterystyce wypadkowej gotowy. Jednocześnie, również ze względu na częstotliwość podziału, a więc współpracę dwóch przetworników, charakterystyka w tym zakresie jest podatna na zmiany związane ze zmianą osi (kąta) pomiaru, a te są wywołane zmieniającymi się relacjami fazowymi. W *Courbetie No.3* zjawisko to jest zauważalne, ale jeszcze nieproblematyczne, w związku z nim rekomendowane jest trzymanie się osi głównej lub poniżej (należy usiąść nisko/użyć wysokich podstawek), bowiem na osi  $+7^\circ$  osłabienie przy 3 kHz wydaje się już nadmierne. Z kolei maskownica rozszerza to osłabienie w kierunku wyższych częstotliwości, więc rekomendowane jest jej zdjęcie. Górny skraj pasma jest przetwarzany bardzo ładnie, niemal bez spadku przy 20 kHz i z szerokim rozpraszaniem; charakterystyka z osi  $15^\circ$  (w płaszczyźnie poziomej) trzyma się z pozostałymi, zauważalnie odstaje od nich tylko charakterystyka z osi  $30^\circ$ , ale i ona dochodzi do 17 kHz na poziomie odpowiednim do średniego poziomu z pozostałej części pasma – *Courbetów No.3* nie trzeba wycelowywać w miejsce odsłuchowe.

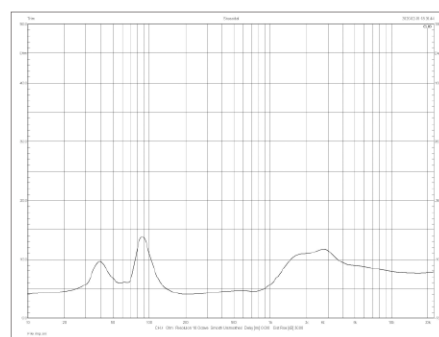
Producent podaje pasmo 55 Hz – 20 Hz, bez tolerancji decybelowej, my taki zakres, wedle charakterystyki zmierzonej na osi głównej, możemy zmieścić w ścieżce  $\pm 3,5$  dB (ale wtedy moglibyśmy zacząć już od 50 Hz). Spadek -6 dB względem poziomu średniego znajdziemy przy 45 Hz – wynik nie jest imponujący, ale dla tak małej konstrukcji



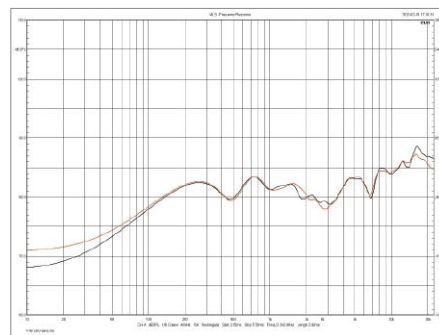
rys. 1. charakterystyka przetwarzania w całym pasmie akustycznym, na różnych osiach.

w pełni satysfakcjonujący. Podobnie jak czułość, która wynosi 84 dB, chociaż tutaj producent „pojechał”, obiecując aż 90 dB. Zabrakło mu też odwagi, aby przyznać, że impedancja znamionowa wynosi 4  $\Omega$ , co zastąpił znanym wybiegiem pod postacią sformułowania, że impedancja to 4... 8  $\Omega$ , które można sobie tłumaczyć, jak się chce (i potrafi). Odpada jednak wersja, że impedancja zawiera się w tych granicach, bowiem rozciąga się od 4  $\Omega$  przy 200 Hz do 14  $\Omega$  przy 90 Hz. Mimo że nie jest to wcale duża zmienność, to kształt w zakresie średnich częstotliwości wskazuje na zastosowanie filtrów wyższego rzędu. Minimum między parą wierzchołków, charakterystycznych dla bas-refleksu znajduje się przy 60 Hz, strojenie układu rezonansowego jest więc wysokie (a mimo to udało się uzyskać -6 dB przy 45 Hz). Obciążenie należy uznać za „średnio trudne”, czułość jest przeciętna, impedancja 4-omowa, ale z minimum o takiej właśnie wartości, co nie powinno męczyć żadnego wzmacniacza tranzystorowego. Podawana moc znamionowa to 80 W, dobrze przygotować przynajmniej kilkudziesięć, aby nie ograniczać się do cichego słuchania i nie wydaje się, aby wzmacniacz musiał mieć jakieś szczególne predyspozycje. Lampowe jednak raczej odpadają, wbrew nadziei, jaką dała zapowiedź czułości 90 dB.

Charakterystyki egzemplarzy dostarczonej pary w większej części pasma leżą blisko siebie, można dostrzec ok. 1,5-dB różnicę przy 2 kHz i 3 kHz (to rozbieżność między nisko-średniotonowymi) jak i na samym skraju pasma (gdzie oczywiście pracują tylko wysokotonowe).



rys. 2. charakterystyka modułu impedancji.



rys. 3. charakterystyki obydwu egzemplarzy testowanej pary.

<b>Impedancja znamionowa</b> [ $\Omega$ ]	4
<b>Czułość</b> (2,83 V/1 m) [dB]	84
<b>Moc znamionowa*</b> [W]	80
<b>Wymiary</b> (W x S x G) [cm]	34 x 17,5 x 25
<b>Masa</b> [kg]	6,5

\* wg danych producenta

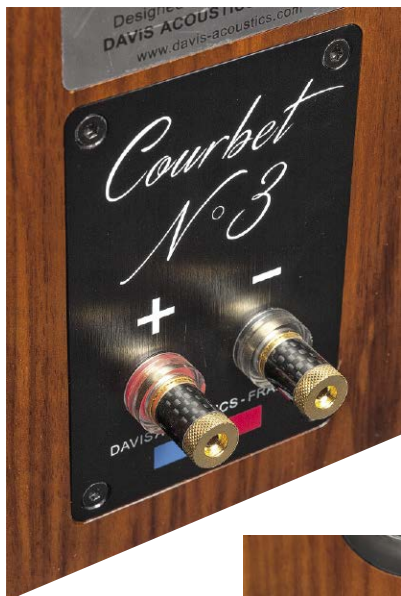
W opisach kilku modeli *Courbet* pojawia się odniesienie do *Olympia One Master* – najmniejszego monitora z serii *Heritage*. Łączy je typ zastosowanego nisko-średnio-tonowego.

### 13 KLV5 R to jeden z kilku najbardziej charakterystycznych przetworników Davisa, z kewlarową membraną i stożkowym korektorem fazy.

A także specyficznym dodatkiem – tekstylnym „kołnierzem”, łączącym membranę z krawędzią wystającego przed nią karkasu cewki. Podobnie prezentuje się 17-ka stosowana w *Nikita 3.0*. Głośnik wysokotonowy jest już bardziej konwencjonalny – to 28-mm jedwabna kopułka, z komorą wyluminiącą.

Sposób wykonania „skrzynki” jest elegancko minimalistyczny; nie ma żadnych dodatkowych ściąg i zaokrągleń, ale wszystkie ścianki są połączone „na ostro” (na krawędziach), co wymaga dokładności. Przygotowano cztery wersje kolorystyczne – dwie fornirowane (ciemny orzech i czerwony mahoń), białą matową i czarną błyszczącą.

Maskownica jest rozpięta na dość grubej ramce, w dodatku od wewnątrz niewyprofilowanej – powstającymi na niej odbiciami będzie ona wpływać na charakterystykę w zakresie średnich częstotliwości. Pociężające jest jednak, że po jej zdjęciu na froncie nie pozostaną ślady mocowania; stosowanie magnesów zamiast „kołków” stało się już powszechne. Producent poleca podstawki, zaprojektowane specjalnie dla *Courbet No.3*, z efektownie pochyloną „nogą” i blatem dokładnie dopasowanym do podstawy monitorów.



Tabliczka z „odręcznie” napisaną nazwą modelu i solidne zaciski podkreślają wysoką pozycję serii *Courbet* w ofercie firmy.

Kolejna tabliczka informuje o parametrach – o tych jednak najlepiej dowiadywać się z naszych pomiarów...



## ODSŁUCH

Test *Balthusów 50* sprzed nieco ponad roku przybliżył Davisa zarówno wielu Czytelnikom, jak i mnie osobiście; jeszcze wcześniej opisywaliśmy *MV One*, ale był to egzotyczny model z wyższej półki (*Heritage*), a oferta nie była wówczas, jak obecnie, tak szeroka w niższych przedziałach cenowych. Brzmienie specyficznej konstrukcji nie musiało być reprezentatywne dla firmowego stylu, natomiast to, co zaprezentowały znacznie bardziej konwencjonalne, chociaż tańsze *Balthusy*, w większym stopniu mogło już zależeć od zamiarów konstruktora (i strojenia układu wielodrożnego), a nie przede wszystkim od właściwości zastosowanych przetworników. Na tej podstawie można już było spodziewać się po małych *Courbetach* czegoś „konkretnego”, a mianowicie grania wyrazistego, szczegółowego, może rozjaśnionego... Skoro bas wolnostojących *Balthusów* był szczupły, to wielu obawiałoby się jeszcze skromniejszego z podstawkowych *Courbetów*. A tu będzie niespodzianka, raczej miła. Ostrożny bas nie jest stałym punktem programu Davisa, to raczej specyfika *Balthusów 50*, mniej lub bardziej zamierzona, natomiast *Courbety No.3* pokazują niskie tony w dobrej formie, oczywiście na miarę swojej wielkości, ale w spodziewanej skali i dobrych proporcjach. W porównaniu z Dynaudio bas jest znacznie „mniejszy”, tamże jednak został zdecydowanie wyeksponowany. Trzymając się kolejności prezentacji i przechodząc z *Aviatorów Ghibli* na *Courbety No.3*, odczujemy większą swobodę i świeżość, dźwięk też niepozabawiony własnych rysów, ale pozostający w ramach dobrej równowagi, spójności i komunikatywności. A przecież nie po to kupuje się Davisa, aby było zupełnie „zwyczajnie”, grzecznie grających kolumn mamy wokół dość, a Francuzi są znani z „wyszczałowych” pomysłów i dźwięków. Dynamiczne, wyraziste *Courbety No.3* są też dobrze poukładane, nienapastliwe. W skali bezwzględnej grają jednak bardzo żwawo, dźwięcznie, a przy tym z dobrym nasyceniem i zdrową siłą zręcznego basiku. Myślę, że w tym zakresie spełnią oczekiwania każdego, kto gustując w tej wielkości konstrukcjach ma wobec nich realistyczne oczekiwania; bas nie może być tu najważniejszy ani imponująco niski, ani potężny. Za to został zręcznie „podpompany” w średnim podzakre-



25-mm tekstylna kopułka wysokotonowa to konwencjonalny i stały element w serii *Courbet*. W tym miejscu Davis nie popisuje się oryginalnością tak jak inni producenci francuscy.

sie, jest gęsty i krzepki, pojawia się często, przyjemnie pulsuje i wspiera rytm, nie snuje się, nie mruczy przeciągle, ale też nie tłucze zbyt jednostajnie; „sam w sobie” jest dobrej jakości, a do tego został przyjemnie ustawiony względem reszty pasma; równie dobrze można stwierdzić, że to zakres średnio-wysokotonowy został właściwie dostrojony do basowego potencjału, tak to wygląda w praktyce działania konstruktora, dla użytkownika nie ma większego znaczenia. Ważne, że całość jest dobrze skomponowana. Na zmierzonej charakterystyce przetwarzania widać „równorzędnie” wyeksponowane skraje pasma, ale niżej leżący środek wcale nie chowa się w odsłuchu.

**To przykład strojenia, w którym liniowość nie była priorytetem, ale umiejętne profilowanie przygotowało brzmienie efektowne, przyjemne i naturalne.**

Instrumenty dęte mają bogate spektrum, mocny ton podstawowy, swobodę i oddech. Wokale są soczyste i delikatne, nie lubią krzyczeć, ale i nie wpadają w nosowość. Sybilanty są gładkie, a nawet trochę słodkie. Średnica subtelnie, bez natarczywości, płynnie przechodzi w wysokie tony wprowadzające dużo „powietrza”, zdecydowanie bardziej



15-cm nisko-średniotonowy z kewlarową membraną i stożkowym korektorem fazy to jeden z najstarszych i najlepiej rozpoznawalnych produktów Davisa, który zaczął karierę jako specjalista od przetworników, dostarczanych innym firmom i na rynek DIY.

eteryczne niż metaliczne, a przy tym selektywne, szczegółowe, przejrzyste, świeże. Ładnie i czytelnie pokazane są pogłosy, muzyka ma „akustyczne rumieńce”, dźwięk jest lekki i otwarty. Łączą swobodę z subtelnością, szybkość z łagodnością, wchodzą w niuanse bez wyostrzania, doświetlają każdy dźwięk bez przejaskrawiania. Dopóki ich nie przeciążymy, grają bardzo fajnie. Przepraszam za ten kolokwializm, ale nie napiszę, że pięknie ani neutralnie; nie próbują też udawać większych kolumn, co udaje się Dynaudio, do grania głośniego i w dużych pomieszczeniach może im zabraknąć „pary”, jednak dopóki grają czysto – grają angażująco i ekspresyjnie.

## DAVIS COURBET No. 3

## CENA

8000 zł  
www.trimex.pl

## DYSTRYBUTOR

Trimex Poland

**WYKONANIE** Dość prosta (choć... pochylona), zgrabna i starannie wykończona obudowa, układ z 15-cm nisko-średniotonowym z membraną kewlarową (charakterystyczny Davis) i jednocelową tekstylną kopułką wysokotonową.

**POMIARY** Charakterystyka pofalowana, ale ogólnie dobrze zrównoważona. Impedancja znamionowa 4 Ω, czułość 84 dB.

**BRZMIENIE** Swobodne, żywe, świeże, otwarte. Bas z dobrym rytmem, wysokie tony wyraziste, ale subtelne. Czytelny i zniuansowany detal bez wyostrzania, przyjemna „akustyczność”.